http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

Rzymianie wschodu

Juljusz
Kaden-Bandrowski

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Rzymianie Wschodu

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

Juljusz Kaden-Bandrowski

Rzymianie Wschodu

Warszawa
Sekcja Bibljofilów
Koła Polonistów S. U. W.
1928

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-58-53, 26-52-31 w. 42
http://rcin.org.pl

Książki tej odbito 1000 egzemplarzy numerowanych,
w tem 950 na papierze bezdrzewnym
i 50 na ręcznie czerpanym papierze mirkowskim
oraz 3 egzemplarze specjalne na czerpanym papierze
włoskim.
N-ry 1 — 20 przeznaczono dla Sekcji Bibljofilów
Koła Polonistów S. U. W.,
pozostałe oddano na sprzedaż do księgarni
Zakładu Narod. im. Ossolińskich w Warszawie.
Pierwsze 250 egzemplarzy opatrzone zostały
własnoręcznym podpisem autora.
Tłoczono w drukarni Wł. Łazarskiego
w Warszawie w lutym 1928 r.

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

Egzemplarz Nr.

930

95

http://rcin.org.pl

Studjum niniejsze, wygłoszone dnia 18 grudnia 1927 roku w Berlinie na zaproszenie niemieckiej Sekcji P. E. N.-Klubu, w treści swej, oraz w ujęciu przedmiotu nie dąży bynajmniej do naukowego wyczerpania tematu.

Chodziło tu raczej o ujawnienie charakterystycznych cech, odróżniających literaturę polską od innych literatur europejskich, a także o określenie stosunku wdzięczności i podziwu, jakie ożywiają współczesnego pisarza polskiego w odniesieniu do wielkich poprzedników. Tworzyli oni w warunkach nierównie cięższych, niż inni pisarze Europy, niemniej przeto w szlachetnej rodzinie twórców XIX i XX wieku największym dotrzymali kroku, stronicami dzieł swych świadcząc, iż żadna przemoc nie zniewoli ducha.

Wyłuszczenie tej właśnie prawdy przed obcem audytorjum poczytywał sobie autor za swój zaszczytny obowiązek.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wychodząc na tę oto estradę, przed audytorjum niemieckie z tematem „Współczesna Literatura Polska" szczęśliwy jestem poniekąd, iż nie na tyle władam niemieckim, bym mógł powierzyć improwizowanym słowom bieg moich myśli. Szczęśliwy jestem z braków i niedomagań moich w opanowaniu potężnego, pełnego wnikliwości i głębokiej harmonji języka waszego. Albowiem, gdybym używał waszej mowy pewnie i nieomylnie — stanąwszy tu przed Wami z tematem do drobiazgów stylistycznych zawczasu nie opracowanym — straciłbym zapewne właściwy wątek.

I stałoby się teraz, co się dziać zwykło pośród dobrych znajomych, którzy dawno się nie widzieli, przez długi czas to i tamto o sobie słyszeli — a oto nagle, znów po wielu latach zetknął ich dobry los: Patrzą na siebie, podobieństwa własnego szukają we wzajemnem spojrzeniu, o czem zaś mówić mieli — zapomnieli, w tej chwili

http://rcin.org.pl

wzruszenia o wszystkiem naraz wspominając.

Jesteśmy bowiem Wy i my, w historji ducha, w historji piśmiennictwa, prozy i poezji, powieści i poematu dobrymi starymi znajomymi. Widzę w tem i upatruję szczerze nietylko powód wzruszenia mego, lecz znacznie więcej! W zjawisku tem widzę i upatruję rozkoszną czarowność życia, oraz większy sens, niż się mądrym i praktycznym ludziom codzienności wydaje.

Zważmy bowiem: Oto wartość naszych zbiorowych psyche sprawiła, iż, czyśmy chcieli, czyśmy nie chcieli, czy nam to było na rękę, czy nie, czy interesom naszym rzekomo najżywotniejszym pomagało to, czy też szkodziło, — ba, zawikłanym interesom sąsiedzkim, a cóż jest w życiu narodów trudniejsze od zgodnego sąsiedztwa, zwłaszcza, gdy niebotyczne góry sąsiadów nie dzielą, — czy się to nam podobało, czy nie, razem pletliśmy kanwę tego podobień-

http://rcin.org.pl

stwa wieczności, o którem w życiu Narodów mówi i pisze ich literatura.

Opowiadając o literaturze polskiej, współczesnej, — opowiadając, nie kuszę się bowiem zgłębiać tu jej istoty, — winienbym przedewszystkiem popatrzeć w przeszłość niedawną, romantyczną, która była właśnie owym ostatnim, jakże szlachetnym okresem przyjaźni naszej w duchu, okresem współpracy Niemców z Polakami, sklepionej dumnie i wysoko po nad wszystkiem, coby mogło dzielić dwa narody.

Gdybym, uchylił odrzwia wspólnych nam zakątków pracy, doświadczeń i wzlotów, zobaczylibyście, że od stołu, przy którym Hegel wieńczył koroną człowieczeństwa stworzenie całe i przebiegi dojrzewania światów,—od stołu z nad którego zrywał się porywczy i szlachetny Schelling,—odchodził z pełnemi rękoma wielki poeta polski Zygmunt Krasiński, jeden z trzech filarów polskiego romantyzmu, poeta,

http://rcin.org.pl

który uczoność z niemieckiego ducha poczętą przemienił w natchnienie do dziś żywe i głosem wieczności bijące.

Nasi Mesjaniści, to przecie młodsi bracia ówczesnych wielkich waszych filozofów! I tak, jak nie można wspominać powieści Goethego bez porywających romansów Jana Jakóba Rousseau, jak walki powstańców polskich niepodobna przypomnieć bez wspaniałej tyrady polaka Kosińskiego ze Zbójców Schillera, jak nie podobna zrozumieć Wagnera bez tajemniczych wynalazków Chopin'a, tak, gdy mowa o wielkim czasie romantyzmu — niepodobna wędrować wzdłuż jasnych sal Weimaru by nie szukać pośród sal owych tej właśnie, w której Goethe z Mickiewiczem nad nową formą poezji Europy gwarzyli po bratersku.

Jesteśmy dobrymi przyjaciółmi w dziedzinie ducha.

Lecz powiecie mi panowie — i taki w pewnym

http://rcin.org.pl

sensie amerykański sposób patrzenia na rzeczy nie jest może pozbawiony racji, dziś zwłaszcza, w Europie powojennej — powiecie mi panowie, iż czasy gruntownie się zmieniły. Nie pora dziś na dalekie wspomnienia przeszłości. Przeszłością zajmują się już tylko specjaliści. Zresztą,— może nawet za dużo mieliśmy w bieżącem życiu tej przeszłości, może to ona właśnie tak bardzo komplikuje nasze współczesne drogi, ona właśnie, przeszłość niezmienna już, a zatem nieugięta, nieustępliwa, tak pełna chwały a równocześnie tak żądna krwi?!

Dziś w całem piśmiennictwie świata czynimy raczej ustawiczne próby pisania historji przyszłości. Podważywszy czas w jego przepływie do niedawna zda się niewzruszonym, mogąc dzięki Bergsonom i Einsteinom obracać jego rzekę i prowadzić ją w dół, lub przeciw prądowi, chętniej wybieramy świeże drogi przyszłości od udeptanych i gniewem

http://rcin.org.pl

naszym ludzkim popalonych dróg minionego.

Jeżeli to właśnie jest osobliwą cechą europejskich literatur (Proust, Döblin, Wells, Unamuno, Pirandello) — to zaledwie nieznaczną chwilę poświęcić możemy, by spojrzeć sobie wzajemnie w oblicze... By stwierdzić, jak wyglądamy, nim się w projekcjach naszych własnych natchnień zejdziemy na zakrętach marzenia o przyszłości.

Zadanie moje w tem oświetleniu ułatwia się i upraszcza niezmiernie. Oto drżą tu przecie wokół nas, drżą czarującym dźwiękiem pokonanego czasu aparaty,— lekkie płatowce poezji i tajemniczo-zwrotne Zeppeliny skondensowanej prozy. Czasu zostało niewiele, tyle tylko, bym spojrzał na ciebie a ty na mnie, bym blask twego marzenia zrozumiał,— nim obaj utoniemy w dalekich przestworzach przyszłości.

Ty,—ja,—on—i jeszcze inni! My,—literatura.

Kimże jesteśmy?!

http://rcin.org.pl

I czy warto w tych czasach o nas mówić? Skoro wszystko, co się w czasie i przestrzeni między ludźmi odbywa, znajduje się jakgdyby poza czynnym i praktycznym udziałem energji i zdolności naszych? Ani jednej granicy nie zmieni nikt na świecie z powodu słów, ani jednego traktatu nikt nie przeinaczy z powodu naszego natchnienia.

Czy jazda nasza, szybowanie szalone w ową przyszłość nie jest li tylko szlachetną eskapadą, albo też raczej ucieczką od spraw, których wagę istotną wypełnia zboże, metal, węgiel, nafta i ruda żelazna? Może jesteśmy zaledwie cieniami rzucanemi w tę czy ową stronę — zależnie od światła — przez sterty zboża, zwały węgla i śpichrze różnolitego dostatku?!

Sądzę, — że nie. Sądzę, iż mimo, że jedna litera nie zmieni się w bilansie dóbr świata z powodu naszych natchnień, to jednak wszystkie litery kodeksów i praw, wszystkie litery mi-

http://rcin.org.pl

łości i nienawiści tego świata od losów naszych zależą. My bowiem jesteśmy przecie ostateczną i jedyną postacią, my wszelkiemi postaciami jesteśmy tego właśnie, co w igraszkach dobytku, bogactwa i ubóstwa, sławy i klęski pozostaje, jako niewzruszony i nieprzerwany charakter zjawisk, ludzi i rzeczy.

My przecie stanowimy o stylu duszy narodowej i duszy człowieczeństwa!

Jesteśmy postaciami Europy i postaciami świata!

Rzucając jednak słowo „postać", powiadamy to samo, co—granica. I tu, pośród ciasnoty, jaką przeszłość wytworzyła w Europie, kto wie, czy nieostrożnie nie dotykamy bolesnych a najbardziej drażliwych miejsc naszego zbiorowego życia. Postać bowiem, prawdziwa postać to właśnie ten a żaden inny, to przecie te właśnie a nie inne i tylko te granice człowieka, duszy, Narodu i kraju.

http://rcin.org.pl

A więc granice, a więc bolesne, wiecznie żywe blizny uczynków przeszłych, oraz tamy przyszłości naszej rozpędzonej!

Takby się to zdawało na pierwszy rzut oka. Nie trzeba jednak w tych sprawach powodować się pierwszym rzutem oka. Można też nie mieć głębi spojrzeń Lelewela, Aulard'a, czy Mommsena. Wystarczy może, trochę artystycznej fantazji i tego właśnie wyczucia różnicy, które sprawia, że, miast obawiać się i płoszyć, cieszymy się różnicą, cieszymy się tajemniczym urokiem niepodobieństwa w podobieństwie.

Wystarczy tu może właśnie owo estetyczne wyczucie, które wedle mego mniemania poprowadzi Europę dalej, niż sroga siła wojsk i matematyczna sprawność dyplomacji.

Jeżeli bowiem „granica" jest pewnego rodzaju zatrzymaniem możliwości, ograniczeniem jakości, to „zagranica", — ze swej strony, — otwiera pole niewyczerpanym nigdy marzeniom.

http://rcin.org.pl

Niedarmo t. zw. przeciętność, t. zw. „sens commun“ zawsze i wszędzie tubylcom zagranicę, jako przykład przedstawia!

Jeżeli dla dyplomaty, czy żołnierza, czy kupca: Anglja, Niemcy, Francja, Włochy i Hiszpanja nie są czem innem jak tylko takiemi oto sposobami gry, czy też ilością tylu to a tylu chorągiewek, wbitych w mapę, a oznaczających jednostki bojowe, czy też zapasy zboża, farb, żelaza i nafty, — to w mojem, względnie naszem wyczuciu estetycznem: Anglja, Francja, Niemcy, Włochy i Hiszpanja będą zawsze czarownemi postaciami, których gest pod innem słońcem poczęty oszałamia nas i upaja, których myślenie odkrywa niezwykłe dla nas zwroty i skróty, których słowo rozszerza dostępną nam muzykę wieczności do granic niedościgłych.

Oto patrzcie, zbliżają się do nas owe najszlachetniejsze postacie, nie zagada ich dyplomata, nigdy nie przesłoni dym armat, nie zabiorą

http://rcin.org.pl

im miejsca najcięższe składy i śpichrze dobytku.

Oto cudowna radjoaktywność literatur Europy:

Zbliżają się ku nam,—Włoch, który więcej i piękniej mówi, niż mu się to ułożyło w jego sercu. Jakby słońce za niego mówiło, tworząc gesty nadmierne, za któremi istota prawdy nie może nadążyć i odradza się w formie, nim odrodziła się w życiu.

Włoch, — Anglik: —Anglik opowiada cierpliwie, jakby chciał komuś wypełnić długi czas podróży, sam bowiem podróżuje ciągle. Stara się odtworzyć niebywały związek pomiędzy tradycją swej rodziny a nieogarniętą różnorodnością świata. Im więcej dba o tę tradycję, tem więcej słoni, bestyj, krokodyli i bóstw najdziwaczniejszych spotykanych w nieustannej podróży — wpada, depce i roztrąca mu szranki czcigodnego obyczaju. Może dlatego właśnie tak często w bezsile kontrastu i nadmiaru

http://rcin.org.pl

ucieka Anglik do słów doraźnego spirytyzmu?

Anglik, Włoch, Francuz: — Znamy go przecie wszyscy. Odznacza się tą trudną cnotą, że nie powie nigdy więcej, niż wie. Dostojeństwu przemilczenia (w literaturze) zawdzięcza piękno swej wymowy. Ścisłość i dokładność określeń. Odwagę swego obyczaju. I wreszcie, zachwycające porywy, — szały, — obłędy konkretności, które w Balzac'u i w Prouście doprowadzają do rozbicia, do zwycięskiego rozsadzenia formy zastanej w danej epoce.

Anglik, Włoch, Francuz, Hiszpan: — Hidalgo, który rzekomo bawi się nożem, cekinami, walką byków, blaskiem i ozdobą, a oto nagle odrzuca to wszystko, by głosem Cervantesa, by głosem Unamuna spytać Boga samego o prawdę. Nikt z tak uzasadnioną i tak tragiczną dumą przed Bogiem nie stanie.

Anglik, Włoch, Francuz, Hiszpan, Rosjanin: Cóż Rosjanin czyni w tem towarzystwie? Oto

http://rcin.org.pl

prawuje się zawsze, nieustannie. Ze starą rzekomo Europą prawuje się o swoją bezpośredniość, z samym sobą o prawo swego głosu. Rosjanin w literaturze swej pokutuje za tragiczną różnicę czasu, która powstała pomiędzy słowem a ludem jego.

A teraz my, Niemcy i Polacy. Nie obrażajcie się, jeśli Was dokładnie nie rozumiem. Ileż uroku, ileż wróżb lepszej przyszłości spoczywa w tem właśnie, że się jeszcze dokładnie nie rozumiemy!

Otóż, — Niemiec wydaje mi się zawsze ogarniętym swą szukającą, dociekliwą myślą. To on przecie jest tym najlepszym poszukiwaczem względności w Europie literackiej, to on wiecznym symbolistą, zaprzątniętym sprawami nieustannego wyboru najściślejszych podobieństw każdej prawdy. Najbliższy prostoty i dokładności powszedniego dnia raz wraz prostotę ową komplikuje znakami tajemnicy. Słowo niemiec-

http://rcin.org.pl

kie jest zawsze gęste od refleksyj, na miłość Waszą gotyckim brzeżoną zachwytem czeka w niewysłowionych ordaljach sąd srogich kategoryj, w waszym śmiechu brzmi zawsze obawa głębszego znaczenia.

Obawa głębszego znaczenia w najszlachetniejszych chwilach waszego porywu nasyca Was twórczą, szlachetną odpowiedzialnością nietylko za siebie samych, lecz za całe człowieczeństwo. W takich chwilach, w literaturze waszej osiągacie szczyty doskonałości i ustami Goethego, Nietzschego, Manna przemawiacie za ludzkość całą. W takich chwilach odbywa się na kartach literatury waszej wzniosły cud Przemienienia, — gdy z ordynku, z rygoru i dyscypliny powszedniego dnia wylata po nad świat Europy, po nad świat całej myśli ziemskiej głos wolnej waszej myśli.

A my? Polacy? Jakaż jest nasza rola, pośród tych postaci tak różnych i szlachetnych, pośród

http://rcin.org.pl

tych, które wymieniłem i między temi, które ze względu na ekonomję czasu przemilczeć musiałem?

Zaprawdę dziś, gdy po wojnie światowej tyle już przezwyciężyliśmy przesądów i tyle omyłek odpokutowaliśmy, najtrudniej może mówić o tym, tak w historji świata groźnym, tak sercu każdego człowieka blizkim przesądzie — Miłości Ojczyzny. Może bowiem, jak tego chcą Clemenceau, Conrad i Rilke świat cały jest naszą ojczyzną?

Świat cały jest naszą ojczyzną! — wołamy do siebie wszyscy po przez sterty spraw światowego gospodarstwa. Niemniej przeto każdy z owych stert gospodarstwa światowego to przedewszystkiem wywleka, co mu jest najbliższe i najlepiej znane, czyli sprawy kraju swego i jego kultury. I te najlepiej widzi i te najlepiej rozumie i tym zwykł największą rolę przypisywać.

http://rcin.org.pl

Tak więc, stoję tu przed Wami, jakgdyby zawstydzony, — bym świata dla spraw Ojczyzny mojej nie umniejszał, a równocześnie, bym sprawom Ojczyzny mojej uszczerbku nie przyniósł zbyt gorliwą oceną spraw świata.

W zawstydzeniu tem, sądzę, znajdują się dziś wszyscy myślący ludzie. Przyszłość nowa, inna i większa, naprzód nas porywa, przeszłość zaś tak czułą i tak tkliwą miłością obciąża. Trzeba tu, gdy na tym zakręcie pragniemy krok właściwy utrzymać, — trzeba tu wiele z siebie poświęcić, wiele ofiarować. A równocześnie, — trzeba szlachetnym h e r o i z m e m pokryć w sobie ów głos i żal o f i a r y, aby przecie z pogodnem i zwycięskiem obliczem ku przyszłości podążać.

Zaprawdę szczęśliwy jestem, że, gdy już na to przyszło byśmy tak osobiste sprawy rozważali, znalazły się odrazu, jakoby same z siebie, te właśnie słowa na których, niby na funda-

http://rcin.org.pl

mentach czystych, twardych i ogromnych, stoi nietylko kultura, lecz z których płomiennem słowem wzbija się ku niedościgłemu niebu doskonałości literatura mego kraju.

Heroizm i ofiara...

Szczęśliwy jestem, że mówię o tem w chwili dziejowej dla Europy, w chwili której charakter gatunkowy i ciężar może być określeniem tych zasad i tych szczytnych ograniczeń i tych walk, oraz przezwyciężeń, jakie składają się na charakter piśmiennictwa polskiego.

O f i a r a i h e r o i z m! Oto słowa zasadnicze, jedyne w piśmiennictwie polskiem, najpierwsze zawsze.

Dość rzucić okiem na kartę Europy, dość kilka choćby najpobieżniejszych stronic jej historji odwrócić, by znaleźć w rzeczywistości życia uzasadnienie tej właśnie a nie innej koncepcji literatury polskiej. Od ósmego już wieku Rzymianie z religji, przedewszystkiem zaś Rzymia-

Ze zbiorów Fundacji im. T. T. Michalskich

http://rcin.org.pl

nie wedle wprowadzonego prawa, ostatni na zachodzie, względnie pierwsi Rzymianie na wschodzie Europy, ileż złożyliśmy ofiar, ileż w ustawicznym napływie pierwiastków nieogarniętego wschodu okazać musieliśmy heroizmu?!

Sąsiedztwem wschodu obciążeni, czy też stale w inne strony odciągani, kuszeni owym, jakże tajemniczym i niebezpiecznym rozmiarem obszaru, na zachodzie, jako w rzymskim układzie świata najmłodsi, przez co niejednokrotnie wydrwieni, czy odtrącani, ileż ponieść musieliśmy ofiar, by ilość na ołtarzu jakości położyć owocnie?!

Stąd w literaturze naszej inne powstały stosunki i inaczej ułożyły się proporcje, niż w literaturach zagranicznych. Stąd tak zwany „zastany przez pisarza świat" nie będzie tu nigdy światem statycznie uporządkowanym, lecz zawsze światem najwyższego napięcia dyna-

http://rcin.org.pl

micznego. Stąd, gdy w swoim czasie Corneille, lub Racine wychodząc z założeń tragedji greckiej stworzą nowy świat obyczajowej i intymnej tragedji, polak, Jan Kochanowski, współczesny tamtym, wyda z pod pióra tragedję zbiorowości państwowej, którą rozumieć należy, jako przeciwstawienie się grupy twórczej zalewom martwego w odniesieniu do historycznych konieczności środowiska.

Stąd inny stosunek do wpływów, nowinek z zachodu. Całkiem inny stosunek do tradycji klasycznej. Gdy gdzieindziej przychodzi ona jako wzór myśli i techniki, u nas zjawia się, jako poręka łączności najdalej wysuniętych, oblężonych poniekąd synów ze swą światłą macierzą. Inaczej mówiąc, czerpanie z wielkich wzorów humanizmu, odnowa tego, co dokonało się u podstawy europejskiego życia wbrew Azji i przeciw Afryce, co dokonało się w Grecji i w Rzymie, odnowa ta jest zawsze spowie-

http://rcin.org.pl

dzią i nakazem i nowem uzbrojeniem i nową siłą przetrwania.

Stąd też wszystko, co moglibyśmy w rozwoju ludzkości i w przepływie literatury nazwać postępem, zjawia się tu, u nas, niby groźna wiosenna burza. Nie może być inaczej, gdyż postępów przyjąć mają ludzie i tak już ciężką walką zaprzątnięci i tak już w otoczeniu swoim zmaganie przodowników podejmujący.

Określmy krócej, prędzej, dwoma słowy: Na rubieży...

Na rubieży dwóch światów w heroizmie ofiary.

Na rubieży dwóch światów inaczej ułożą się wszystkie wielkie problemy, niż w zaciszu europejsko-zachodniej normy kulturalnej. Na rubieży dwóch światów pamięć historyczna, pamięć przeszłości zbiorowej będzie nieustannym procesem z poczynaniami ojców. Czy w porę, czy nie zawcześnie, czy celowo wzory swe narzucili,

http://rcin.org.pl

czy dość mocno bronili owych wzorów, czy nie stracili na ilości obszaru, wobec jakości nowiny?

Stąd ciągła obecność przeszłości w literaturze, stąd tak nader emotywny stosunek do poprzedników, stąd inna, niż gdzieindziej tradycja,—tradycja w stanie żywotnej porywczości, w stanie lawy płynnej i palącej — co niejednokrotnie rozumiane bywa na świecie, jako zabobonne uleganie przeszłości.

Powiedzieliśmy: Inne funkcje pamięci historycznej, inaczej rozumiana najważniejsza teraźniejszość — miłości.

Romans, wieczny romans każdej literatury, ów wianek najzdobniejszy na głowie poezji jest w Polsce przez lat setki najtrudniejszym zagadnieniem wolności osobistej i wplata, jak nigdzie indziej do kwiatów ostre ciernie.

Wiąże się z tem już o krok dalej sprawa społeczna, którą trudniej urządzić tu, niż wszędzie indziej,— gdy te same nakazy, co i na zachodzie

http://rcin.org.pl

po przez epoki kroczą, lecz przedmiot owych nakazów nie wydąża za światłem epoki.

Nikt nie zdziwi się chyba, gdy gwoli zebrania w jedną syntezę powyższych propozycyj stwierdzę, iż filozofja tej literatury prowadzić będzie zawsze, a raczej przemieniać się będzie zawsze w posłannictwo wojujące, w posłannictwo wielkiego heroizmu i ofiary, w posłannictwo odkupienia, mówiące głosem najgłębszej prawdy do oblężonych i oblegających: Za naszą i za waszą wolność!

Oto główne elementy naszej literatury, które, rzecz prosta, odpowiednio modyfikują formę sztuki.

Proza polska w odróżnieniu od innych nie poświęci tradycjonalnych bogactw słowa budowie zdania. Proza polska, podobnie jak niemiecka, a w odróżnieniu od francuskiej, czy włoskiej, pozostanie przy doraźnych urokach słowa, zdanie zachowując luźne, fantazyjne,

http://rcin.org.pl

nieuporządkowane może i rozciągliwe od pompatycznego wzoru łacińskich okresów do prymitywizmu pierwobytnych słowiańskich onomatopeji. Jakgdyby rozum przewidujący, czy obawa wielorakich możliwości nakazywały jaknajmniej formalizować przy utworzeniu narzędzia, którym się główna myśl narodu wypowiada, to jest przy tworzeniu prozy.

Liryka polska, zachowa, — rzekłbym chyba bez przesady, — źródlaną łatwość ustawicznej odnowy i sądzę, że dzięki wyżej wspomnianym elementom, kształtującym polską psyche, — mamy lirykę, jakich mało na świecie. Lirykę, ozdobioną tragicznem przeżyciem zachodu, równocześnie zaś fizycznie świeżą, całą młodością wschodu.

Oto główne elementy ducha i formy literatury polskiej. Nie moją rzeczą przeprowadzać je przed tem audytorjum na scenie wieków. Bronić słuszności mych założeń, lub czynić

http://rcin.org.pl

ustępstwa na rzecz t. zw. wyjątków, które względnemi w końcu czynią wszystkie najogólniejsze nawet tezy. Jeśliby już jednak chodziło o pobieżne bodaj sprawdzenie owych tez, to sądzę, że sprawdzić je będzie można zawsze najłatwiej w chwilach najcięższych, w tych właśnie, gdy życie, czy układ stosunków przeciw tezom się zestraja, tak, że poniekąd zdane są one na swą własną siłę twórczą.

Tu dotykamy już niejako palcem naszego tematu, dochodząc właśnie do współczesnej literatury polskiej. Przez współczesną zaś rozumiem nie tę, którą się w ostatniej chwili pod wieńcówkę wyciąga i dachem kryje, lecz tę, w której, niby w domu wytchnienia swego chodzi i mieszka naród cały.

Wiadomo przecież, że przy dobrej robocie każde dziś — jutru dopiero służy, a każde wczoraj — dzień dzisiejszy wypełnia. Gdy więc mówię — literatura współczesna, tę mam na uwa-

http://rcin.org.pl

dze, w której bez reszty już pomieścił się dziś naród polski. Mam więc na uwadze literaturę przedostatnią poniekąd, z niedawnych lat wyrosłą, która jednak doprowadziła aż tam, gdzie dziś nowe domy stawiać zaczynamy.

W owej literaturze formalnie przedostatniej wypadnie mi pominąć postacie wielu szlachetnych i kochanych i artystycznie nader urodziwych, których twórczość oddawna już stała się chlebem powszednim całego pokolenia. Usprawiedliwi mnie za te braki czas, z którego wybieram, czas pełen zmierzchu i nagłych błyskawic odsłaniających jedynie najbardziej konkretne i wyraziste profile.

Dziejowa dla sztuki polskiej chwila końca XIX i początku XX wieku, gdy zdawać się już mogło, iż straciliśmy oba płuca, i resztkami powietrza oddychamy... Wszystko, co obrządza i sprawia literatura w zbiorowem życiu odjęte było przecie dawno literaturze polskiej. Pyszna

http://rcin.org.pl

tragedja Rządu, czy też, gdy kto woli, jego dwuznaczna wspaniałość, groteska władzy, śmieszność wielkich ludzi, boleściwa powaga małych, — zbiorowe aktorstwo człowieka i idei na scenie społecznej wspólnoty, owe mimy świadomie uszminkowane farbą patosu epoki, mimy którym zawsze tak chętnie oddają masy swą krew, by w życiu domowem ratować pogodę i prostotę własnego człowieczeństwa: — Nie było wówczas w Polsce miejsca na to odwieczne przedstawienie.

Mogło się było zdawać, że doświadczenie „polskich rzymian", o których wspominałem wyżej, ostatnich Rzymian zachodu na wschodnich krańcach Europy dobiega tragicznego końca.

Wtedy to właśnie między dekoracje ostatnie chyba, — skoro malowana na nich piórem Sienkiewicza prawda historji i przeszłości ostatnią spełniać miała rolę pociechy i próżnej ozdoby,

http://rcin.org.pl

—wtargnęli wielcy ludzie wiosennego przewrotu.

Pierwszy z nich, znany Wam, dziwny zarówno pośród Was jak i nas, Stanisław Przybyszewski. Oto nowina z zachodu, oto luksus, owoc normalnej organizacji kulturalnego środowiska, przerodzony w ferment dyonizyjskiego słowa.

Ileż heroizmu musiał okazać ten człowiek, ileż złożyć ofiar z najczulszych, najszlachetniejszych „przesądów miłości", by na scenie jakże ponurych wówczas konieczności polskich stanąć w bogactwie liści i owoców, wina i śmiechu i okrzyków prawdy niewinnej, okrzyków radującej się sztuki.

Jeżeli w historji najzacniejszych obyczajów Europy przywodzi się chętnie na pamięć Schopenhauera, czy Fichtego, czy Goethego, którzy w czasie najazdów napoleońskich pracowali, rozpięci myślą swą zbożnie po nad szczękiem

http://rcin.org.pl

oręża, jeżeli w tej samej dziedzinie może być budującym przykład Renana, czy Heinego, to szereg wzorów tych zwiększyć trzeba o szlachetny przykład Przybyszewskiego, którego, w dziedzinie kultury stosunków międzynarodowych, w dziedzinie wzajemnego przenikania i wpływu żadne względy ograniczyć nie zdołały.

Przyszedł on z Niemiec do Polski, pełen owego buntu przeciw rozrastającemu się mieszczaństwu, pełen przeczuć nowej Europy, oczyszczonej z granic i kolorów fałszywej odrębności, cały poświęcony znaczeniu i rytmowi słowa.

A zatem prorok rewolucji form?

Rewolucja formy! Jeżeli wszędzie indziej rozbicie zastanych, uświęconych form sztuki było godziwą walką o formy nowe, to w Polsce owych czasów rozbicie, przeinaczenie form i obrazów panujących wszechwładnie w ubóstwianym Sienkiewiczu, — było dla całego ogółu

http://rcin.org.pl

ówczesnego nie tyle walką o nowość i ścisłość wyrazu nowych czasów,— lecz przedewszystkiem grą niezmiernie ryzykowną o ostatnie wartości bytu.

Pod tym kątem rozpatrywany uczynek Przybyszewskiego w Polsce jest dziś dla nas uczynkiem bohaterskim, walką na wschodzie Europy za Bugiem, Dniestrem i za Wilnem o ten sam krok, którym podążali w owych chwilach ludzie w Berlinie, Wiedniu, Rzymie, Paryżu i Chrystjanji.

W walce tej o nowe zdanie, znane i w Niemczech, zdanie Przybyszewskiego, pełne nieustannych wybuchów, pełne zbawczych dowolności assocjacyjnych, nakazów „nagiej duszy", czyli samej racji tworzenia, zdanie rozbijające wszelki konwenans stylu, podświadomie dążące już nie do opisywania, lecz do przedstawienia rzeczy słowem, w walce tej, której jakgdyby z nieprzewidzianych wyżyn pa-

http://rcin.org.pl

tronowały wspólnie drogi Avenariusa i Bergsona, w walce tej musiał się był porwać Przybyszewski na wszystkie dotychczasowe świętości treści i formy.

Wszystkie też wyruszyły przeciw niemu do boju.

I oto, czyż nie wspaniałe widowisko?! Wszystkie „zasady" dotychczasowe rozproszone zostały w sercach młodego pokolenia. Przybyszewski zwyciężył. Otwarł wszystkie śluzy poezji, rozbił w dramatach swych mieszczański salon komedji i dramatu, potargał konwencjonalne więzy powieści, pod tok prozy podłożył nowe bujne rytmy, którym już niedaleko od rapsodu, lirykę ogrzał nową śmiałością wyznania.

Przybyszewski, — wielki kawaler nowych możliwości, apostoł formy, prorok nowych wolności, niewiedzący nawet, iż wolności owe po to tylko wzbijają się wysoko, by w drugiem

http://rcin.org.pl

pokoleniu synów wodami swemi nowe koła pracy codziennej pędzić.

Walka o nową formę — lecz któż tu siłę stworzy? Kto pion odnajdzie, prosty, twardy pion w zawisłości nerwów i wszystkich mięśni? Stworzyć siłę, to to samo co stworzyć modlitwę, — to samo, co z przepychu słów i spraw najgłówniejszą prawdę na zawsze utrwalić w zmiennym przepływie zdarzeń.

Gdy od strony zachodniej Przybyszewski dokonał u nas rewolucji formy, od straszliwej północy, chłonącej z Polski tyle krwi przez tyle pokoleń, od północy spłynęła owa siła, która dokonała konsolidacji w tajemniczych nakazach, formujących pion duszy narodowej.

Wymieniam tu zachód i północny wschód, czyli w danym wypadku Niemcy i Rosję. Gdyby ktoś szukać tu chciał politycznych aluzyj, — niechże znajduje, niech aluzja pozostanie między nami ciałem najczystszej prawdy: Że z walk,

http://rcin.org.pl

krzywd, czy też porachunków dziejowych wypłynęła nauka i natchnienie, — zacności niespożytej.

Konsolidacja nakazów formujących pion duszy narodowej, prawda prosta i zwarta, bohaterska, dziecinną zda się jasnością promieniejąca, prawda określona ogromem lasów i tajg bezgranicznych, przezwyciężana marzeniem i wolą samotnego człowieka, prawda, której osłabić nie mogły pokolenia tragicznych męczarni — przybyła w owym czasie do Polski z pod bieguna północnego!

Pisana na pomiętych skraweczkach gazet i ścinków papieru atramentem osobliwym, tartym z kory drzew północnej puszczy, ręką żołnierza i wygnańca pierwszych walk o wolność ludu, ręką Wacława Sieroszewskiego.

W gruntownej analizie należałoby rozdzielić elementy: Wskazać na czem tu polega piękno sztuki a piękno spokoju, miłości i uśmiechu duszy

http://rcin.org.pl

wobec wszystkich przeciwieństw złości ludzkiej i okrucieństwa przyrody. Wskazać, jak elementy te ułożyły się w stylu pisarza prostym, ścisłym i skromnym, gdy na jedno zdanie składają się całe miesiące polarnej jasności a na jeden okrzyk—pokolenia tortury. Wskazać, jak tajemniczy zapas energji zachodniego człowieka nie tylko nie zmniejszył się, lecz na przegonach północnej tajgi wygnania rósł i mnożył się właśnie w myśl formuł europejskiego mniemania o bohaterstwie: Że przeciwności powiększają człowieka, który w miarę tych przeciwności przerasta samego siebie.

Naszem wszakże zadaniem nie jest portret, lecz raczej oddanie ruchu, z którego sami już potem oblicze odgadniecie: Oblicze postaci zwanej Polska na „teatrum" literatur europejskich. Otóż w ruchu postaci tej, od czasu pism Sieroszewskiego przybywa nowy gest wiary i mocy.

To on, Sieroszewski jest owym ptakiem wiesz-

http://rcin.org.pl

czym, tak dobrze znanym w waszych sagach i podaniach bohaterskich: To on zaświadczy radosną męką swej duszy i ciała, że nie masz innej prawdy, prócz prawdy ideału i nie masz innych lat, prócz lat szlachetności. To on sprawi, iż szlak 150-letniego męczeństwa bohaterów zdjęty zostanie z bark Ojczyzny, skoro na tym szlaku rozbrzmiewa w końcu pieśń dumy i radości.

Znawcy naszej literatury nie zestawiają zazwyczaj tych pisarzy. Sądzę jednak, że gdy chodzi o wykazanie rozpiętości pędu i zakresu przeżycia, tych właśnie twórców związać należy wstęgą najpiękniejszych kontrastów: Gdy jeden z heroizmem roztrącał zapory formy, drugi z heroizmem, godnym conradowskiego chyba tylko pióra, streszczał w świadomości pokolenia owe światło tajemnicze, radosne, dla którego nie znajdujemy innej nazwy, jak tylko: Światło zwycięstwa.

Wspominając ten okres literatury polskiej,

http://rcin.org.pl

mówimy o czasie, którego promienie dziś dopiero znikają z rzeczy, spraw i ludzi. Był to przecie okres próby najcięższej. Z tego też punktu widzenia patrząc, utrzymuję, iż w twórczości owoczesnej można się bez trudu dopatrzeć najwyższych cech szlachetnego humanizmu: Gdy ustalimy, iż humanizm to zawsze i wszędzie sprawy małe — większym, największe — nieśmiertelnym poświęcone.

Albowiem w takim czasie znaleść postawę wobec nieśmiertelności, czyż nie temsamem będzie co znalezienie w niewoli — wolności?!

Wolność mimo niewoli dookolnej stworzył w owym czasie literatury polskiej genjalny chłop polski, Jan Kasprowicz. Gdybyśmy nie mieli żadnych już praw nigdzie i do niczego i gdyby nie była najwyższym prawem ani mowa, ani obyczaj — to jednego takiego poety starczyłoby, by wszystkie prawa zapomniane stworzył i dziełem swoim uzasadnił.

http://rcin.org.pl

Na czemże może polegać cud podobny? Cud rzadki, w literaturze każdego narodu trudny niezmiernie polega na sztuce wszystkich przezwyciężeń. Istota cudu takiego jest w ostateczności zawsze niezbadana, niemniej sądzę, iż polega, w pewnej mierze, na ustaleniu najprostszych zależności pomiędzy rzeczami a człowiekiem, człowiekiem a czasem i przestrzenią. By ustalenia tego rodzaju odnowa przeprowadzić w poezji, trzeba przepalić w sobie cały zastany świat, zwlec ze wszystkiego wszystkie złudne pozory, pokonać wszystkie dążenia epoki i stanąć w obliczu wyrównania siebie samego ze światem.

Bądź duszą kamienia, człowieku z krwi i ciała, bądź, profesorze, trawą cichą na łąkach, bądź, wielkości szanowna, grudką zamarzniętą, która z pod racic krowy toczy się ścieżką przypadku bezwolnego w dół. Odgadnij, genjuszu, czy podtrzymać należy ową grudkę zmarzniętą, a jeśli serce powiedziało, iż trzeba ją podtrzymać,

http://rcin.org.pl

połóż się pod tę grudkę całem swem najistotniejszem życiem. A gdy szczęście przechodzić będzie mimo, twoje własne szczęście w piórach i lśnieniach wszystkiego marzenia twego, twoje szczęście i ludzi twoich i całego świata, uśmiechnij się do tego szczęścia choć bezpowrotnie cię mija, dumny, iż życiem twojem całem grudkę trąconą bezwolnie — podtrzymujesz, dumny a wielce pokorny zarazem, gdyż przeświadczony do głębi o niepojętej powadze tego wysiłku.

Naucz się tego wyrzeczenia i tego zwycięstwa na wszystkich drogach, pośród wszystkich spraw, a zostaniesz przecie wtedy wszystkiemi drogami i każdą sprawą, staniesz się ziemią całą i jednym cudownym światem zgody.

To Kasprowicz, chłop polski na początku XX wieku w Europie, to świat zgody, która już doprowadza do ostatniej prostoty słowa.— Iż słowo staje się powietrzem, aurą dobroczynną, samym żywiołem bytu.

http://rcin.org.pl

Tak oto w marzeniu poezji wygląda na początku XX wieku pion idealny owych rzymian wschodnich, w obliczu ówczesnego świata i epoki tonących już rzekomo wraz ze sprawą swą na rubieży dwóch światów.

Każdy, kto zna szerokie oddechy narodów trwałych i mocnych w tworzywie literackiem, wie, iż piony takie powstawać nie mogą inaczej, jak tylko gdy rzutowane są na obszerną płaszczyznę eposu. Marzenie poezji wzbija się z urodzajnych równin eposu polskiego ludu, eposu, który w swych Chłopach stworzył Reymont.

Idziemy tu olbrzymiemi stopniami wdół, jeśli chodzi o formalną nazwę klasy społecznej, wzwyż, gdy mamy na myśli kinetyczną ideę uprawnienia człowieka. Po Panu Tadeuszu Mickiewicza, eposie pożegnalnym Polski szlacheckiej na początku XIX wieku rozwiniętym, u początków wieku XX-go epos ludu, który w dobrotliwem braterstwie zwierząt, ziemi, żywio-

http://rcin.org.pl

łów i ludzi trwa żadnym losem, żadną próbą, i doznaniem niezachwiany w przeświadczeniu o piękności życia.

A gdzież wszystkie problemy owe i zaplątania, strach i klątwy, przewody i procesy żarliwe, o których wspominałem, starając się ogólnikowo ująć odmienny, niż gdzieindziej typ dojrzewania spraw w literaturze polskiej?!

Gdzież to i w kim pokutowały winy i cnoty ojców, gdzież rozegrała się rozprawa aktualności z przeszłością, obarczoną następstwami i kto w tym obozie oblężonych podjął z nadludzkim męstwem spór nieśmiertelny o sprawiedliwość społeczną? I, czy nie było nikogo w tej chwili, ktoby w ofierze przyniósł wszystko, nad wszystkiem dla celów sprawiedliwości stawiając znak zapytania?

Nie znajdę słów dość gorących i żywych, lecz nikt ich w Polsce nie znajdzie dość groźnych a zarazem wyrazistych w oddaniu uczucia mi-

http://rcin.org.pl

łości, gdy zaczyna się mówić o tym właśnie pisarzu, Stefenie Żeromskim... Który stanął w owym czasie na skrzyżowaniu wszystkich dróg i wszystkich spraw i zetlałe akta wszystkich procesów jeszcze raz przewrócił i wszystkie winy i zbrodnie objął, wszystkie zrozumiał i wszelką możnością szczęścia osobistego zachwiał ze straszliwych wysokości bolejącego serca.

Próżno szukam porównania z tym pisarzem wśród twórców europejskich. Jeżeli bowiem wszędzie indziej w tych czasach najwyższem już i uświęconem prawem człowieka było prawo do całkowitego władania sobą, to ten właśnie pisarz, rapsod i bard z urodzenia i nieporównany kochanek w miłości i w zwierzeniach tkliwości ludzkiej najczulszy ojciec, w poglądzie na przyrodę, w rytmie rzeczy i zjawisk płonący przyjaciel wszechrzeczy, — sam sobie sto pęt nałożył i sto krzywd zadał, aby w sobie samym przerobić raz na zawsze tragedję swego narodu.

http://rcin.org.pl

To on, on jeden przeprowadził cały proces tej ziemi i kultury zachodniej z szalonym wschodem. To on pobiegł w głąb wszystkich wieków historji narodu, pełen krzyku swej mowy gwałtownej. To on pośród zgiełku tych wieków rozegrał bój o lepszego człowieka. To on granicę wszystkich uczuć roztrącił we wszystkie kręgi miłości i szczęścia wprowadzając odpowiedzialność za cierpienie człowieka.

Gdy szukamy określenia tej działalności, jedno tylko słowo ująć ją może, słowo najcięższe, w którem mieszczą się bez reszty wszystkie boskie sprawy ludzkości, słowo, którego nic z najmisterniejszych szat Historji nie wywabi, nie zetrze, którego nie zagłuszą żadne godziny najściślejszych prawd: — Sumienie.

Gdy szukamy określenia formy tego artysty, prawdziwego toku tej prozy, która pachnie, śpiewa i dotyka i porywa, rosą miłości skropiona, jedno znajdziemy słowo. Nie mówi ono

http://rcin.org.pl

nic, gdy mu wiara i doświadczenie nie towarzyszą, poparte zaś doświadczeniem serca wyraża wszystko: — Liryzm.

Gdy tak te sprawy założymy, wszystko się nam już wówczas w tym pisarzu wyda jasnem: Jego braki będą zawsze li tylko dostojeństwem nadmiaru. Jego nieścisła budowa będzie zawsze przesycona ogromem odczutej przestrzeni. Ostatnie słowo sądu nie zostanie nigdy wypowiedziane, nigdy z łomotem na szalę rzucone, gdyż będzie tu ono zawsze łaską najwyższej miłości.

Zaiste, szukając obrazu dla wyrażenia dzieł tego pisarza jeden tylko obraz przed sobą widzę,—Laokoon polski, opasany wężami historji, którego łzy, skargi i wołania drżą na zawsze w piersiach Ojczyzny.

Póki nie przyjdzie człowiek, mały wzrostem, płowy, chory ciałem, genjuszem straszliwy i pogodny, oddalony od wszystkiego w czem

http://rcin.org.pl

codzień przebywa, słowami swemi kroczący przez setki lat rodzinnej mowy do źródeł jej samych lekko, jak lekko wracają ptaki na miejsca swe do gniazd zeszłorocznych... Póki nie przyjdzie człowiek uczynkiem historji idący wgłąb uczynków coraz dalszych, a od najdalszych przez tysiąc lat Europy w stronę Rzymu i Grecji i aż do owej chwili w srebrzystych mgłach pierwszego wspomnienia pobłyskującej, gdy łodzie i okręty Achajów stanęły na wodach Skamandra.

Człowiek ów, Stanisław Wyspiański z czarnej krakowskiej ziemi, z nad Wisły szarej, który przetworzył w sobie wszystkie czasy pamiętania na przestrzeni trzech tysięcy lat, który przetopił w sobie linję wszystkich stylów. Człowiek, wobec którego owe tysiące lat i to z czego powstały i to co po nich przyjdzie jest jednem uderzeniem serca, jednem spojrzeniem niebieskich Jego oczu, jedną linją genjal-

http://rcin.org.pl

nego ołówka, jednem słowem najprostszej wymowy.

Zaprawdę! Jeżeli zmagamy się z czasem a jednolitości jego często nie umiemy inaczej mierzyć, jak właśnie różnolitością piękna i hasła człowieczego, to tu dokonało się, iż czas, jak kurz, czy błoto wykruszył się z przebiegu wieków, wieczność pozostawiając we wszystkich formach jednolitą.

Formy, hasła i wszystkie zawołania utraciły w spojrzeniu tego człowieka zmysłową woń czarownego przemijania, stając się cieniem platońskim tej samej wszędzie wieczności.

W wieczności tej odbyło się ostatnie, najwyższe misterjum wszystkiego, co na tym kawałku ziemi dojrzało i wzrosło, ze wszystkiem, co dojrzewało i rozrosło się na innych ziemiach ojczyzny nowożytnego świata t. j. Europy. W porachunku tym nikt już nikomu nie ubliżył, choć jeszcze raz powstały przeciw sobie wszystkie

http://rcin.org.pl

prawa, klątwy i przysięgi, — i niczego nikomu nie wyrzucił, choć jeszcze raz nad ciemnemi krawędziami śmierci zawisło wszelkie dobro, — i nikt nikogo nie przeklął, choć jeszcze raz uniosły się wszystkie wraże bronie i wszystkie przesądy zjeżyły się i wszystkie rany krzywd i walk otwarły i wszystkie symbole jeszcze raz zadźwięknły skrótami kutemi w biednych dziejach człowieka.

Albowiem do tego pisarza w samotnej izbie podwawelskiej przyszły z gościną wszystkie cienie wieczności, czy też wszystkie poblaski tych mroków ostatecznych, które w bezradzie naszej myśli zowiemy wiecznością.

Tu, tu siedziałaś u Niego za stołem, czy przy łożu żywotna, nieśmiertelna Europo, na którą patrzył On w mądrości swej i w niewyczerpanym uroku swego serca, — niby na córkę jedyną. Tu córce swej wypowiedział prostemi słowami wierszy rapsodycznych, jak tchnienie czasu sa-

http://rcin.org.pl

mego żywych i wytrzymałych, tu zwierzył... zwierzył ci tu, córko jedyna, — iż wszystkie twoje myśli równe są w bohaterstwie nicości, równe w wiecznościach chwili, czy się zwą Polska, czy Grecja, Rzym, cesarstwo, czy też kościół.

Tak z domu niewoli słowami tego Wieszcza wyszliśmy na najwyższe drogi—w i e c z n e.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
95

http://rcin.org.pl